№ 3 (14) M a j 1927 r. Rok III

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Cena 25 groszy

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

NIECH SIĘ ŚWIĘCI PIERWSZY MAJ!

ROZPĘD MAJOWY.

Nie trzeba płaczu, nie trzeba biadań,
Precz zawodzenia, kwilenia precz!
Z surowych cegieł trzeba układać
Mądrą, potężną Pospólną Rzecz!

Trzeba radośnie, trzeba wytrwale
Majową siłą napełnić dłoń!
Pracujcie cieśle, pracujcie drwale!
Dzwoń młody młocie, siekiero dzwoń!

Trzeba maszynom ciągnąć wagony,
Szynom na grzbietach pociągi nieść,
Wam — złączyć pracą świat powaśniony,
Wam — wieścić nową świetlistą wieść!

Młotom robota chętniej się podda,
Jeżeli pojmiesz co jesteś wart!
Więc grzmij majowa męskości młoda,
W ogniu męczeństwa wykuwaj hart!

Za tobą przyszłość, stara kultura,
Przed tobą nowych wartości plon,
Muruj więc, muruj, jeżeliś murarz,
Rzecz Pospolitą, Pospólny Dom!

Włodzimierz Słobodnik.

ODEZWA MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

Towarzysze i Towarzyszki!

Już wkrótce międzynarodowy proletarjat socjalistyczny znowu zjednoczy się w manifestacjach swego święta na rzecz

socjalizmu i pokoju powszechnego.

Pierwszy Maja 1927 r. zastaje międzynarodowy socjalistyczny ruch robotniczy w ciężkiej walce z potęgami politycznego i społecznego zacofania i nienasyconego imperjalizmu. *Faszyzm* poczynił w roku minionym nowe zdobycze i zaostrzył system gwałtu stosowanego do elementów demokratycznych i socjalistycznych. *Anarchja* kapitalistycznego ustroju gospodarczego nie zmniejszyła się bynajmniej; miljony i dziesiątki miljonów rąk roboczych są skazane na przymusową bezczynność, a nędza bezrobotnych jest środkiem nacisku przedsiębiorców dla dalszego pogorszenia warunków pracy i życia klasy robotniczej. Ponadto świat jest zaniepokojony nowemi poważnemi *niebezpieczeństwami wojny* w Ameryce, Azji, a także w Europie. Międzynarodówka Socjalistyczna i Międzynarodówka Zawodowa prowadzą, wytrwałą i niezmordowaną walkę z temi niebezpieczeństwami, a uroczystości majowe roku bieżącego staną się przeglądem generalnym sił pokoju i postępu, socjalizmu i oswobodzenia ludów od własnego i obcego ucisku.

Młodzież Socjalistyczna stoi po stronie robotników socjalistycznych, ponieważ cierpienia klasy robotniczej są jej cierpieniem, walka klasy robotniczej jest jej walką.

Faszyzm dręczył i prześladował młodzież socjalistyczną we Włoszech, odmawiając ruchowi młodzieży prawa do życia, na Węgrzech i Litwie pozbawił ją możności pracy, a wszędzie, gdzie mu się to uda, zatknie on swój zabryzgany krwią sztandar, zwalczać będzie brutalnie i bezwzględnie organizacje, które postawiły sobie za cel prowadzić młodzież do socjalizmu i solidarności międzynarodowej.

Reakcja społeczna godzi z całą bezwzględnością w młodzież pracującą. Po tysiąckroć wydani dzisiaj na łup bezrobocia, niezliczeni młodzi robotnicy i robotnice marnieją i usychają w jarzmie wielogodzinnego dnia roboczego, w nędzy, niedostatku i braku mieszkań.

Niebezpieczeństwo wojenne stoi groźnie nad głowami młodzieży pracującej, gdyż młodzież zapełni pierwsze bataljony szturmowe militaryzmu w razie ponownego wybuchu pożaru wojennego. Już teraz w armjach stałych państw imperjalistycznych dławi się świadomość własną młodych żołnierzy, prześladuje się i gnębi młodzież pokojowo usposobioną. Ale niebezpieczeństwa te hartują naszą wolę. Atak przeciwników potęguje naszą waleczność. Międzynarodowy socjalistyczny ruch młodzieży jest dziś bardziej zwarty i zjednoczony niż kiedykolwiek. Uroczystości majowe potwierdzą to.

Młodzież socjalistyczna jest na posterunku!

Damy posłuch hasłom Międzynarodówki Socjalistycznej w walce z faszyzmem i niebezpieczeństwem wojny. Spełnimy swój obowiązek wespół ze starszymi robotnikami w walce wyzwoleńczej proletarjatu. Stoimy na wspólnym froncie z Międzynarodówę Zawodową i Międzynarodówką Socjalistyczną w walce o ochronę młodzieży i prawa dla niej. Walka ta zaczyna się obecnie na całej linji. Cały międzynarodowy socjalistyczny ruch robotniczy połączył się w szczerem pragnieniu zdobycia dla proletarjatu młodocianego ochrony i prawa w życiu gospodarczem, oczyszczenia dlań drogi do życia w radosnej walce o nowy ustrój społeczny.

W święto majowe musimy ślubować sobie, że i na przyszłość nie osłabnie nasza pomoc w dążeniach do odwrócenia niebezpieczeństw, grożących klasie robotniczej i wywalczenia dla niej nowych zdobyczy. Przedewszystkiem zwróćmy uwagę naszą na zorganizowanie mas młodych robotników w szeregach naszych.

Miljony muszą maszerować pod naszemi czerwonemi sztandarami!

Musimy dążyć do pozyskania dla szczytnych celów naszego ruchu jednostki obojętne, wprowadzone w błąd, zmęczone i zrozpaczone, gdyż zwyciężyć może tylko cały proletarjat.

Pod temi hasłami wzywamy was do obchodu święta majowego. *Niech żyje międzynarodowy socjalistyczny ruch młodzieży!*

Zarząd Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej:

Karol Heinz — Wiedeń, Józef de Graeve — Gandawa, Eryk Ollenhauer — Berlin, Ernest Paul — Praga, Ryszard Lindström — Sztokholm, Koos Vorrink — Amsterdam.



Kurs instruktorski Organizacji Młodzieży T. U. R. po wykładzie o „Czerwonym Harcerstwie". W środku stoi tow. Markowska — kierownicza Kursu.

MŁODOŚCI PIERWSZY MAJ.

Nasze dusze — świeże, zielone,
Jak młode liście drzew,
Nasze serca — miłością czerwone,
Jak z żył wypruta krew.
Młodością nasze oczy płoną,
W ciałach — młodości soki;
Kroczym gromadą zjednoczoną,
Wbijając w ziemię kroki.
Rośnie wspaniale nasz spory zastęp,
Co rok — to więcej nas!

Ciągniemy szumem nad wsią i miastem —
My — młody, żywy las!
W czerwień sztandarów—prawdy zieleń!
W zwycięstwo mamy iść!
A dziś wesele, wielkie wesele,
Radosne święto dziś!
Pachnący dzień niebiosa wymył,
W wiośnie się kąpie dal —
Młodością świetni, dziś święcimy
Młodości pierwszy maj!

Stanisław Ciesielczuk.

PIERWSZY MAJA—PROLETARJACKIE ŚWIĘTO PRACY.

...Porzućmy warsztaty codziennego trudu.

Niechaj zamrą kominy fabryczne, dajmy wytchnienie prującemu ziemię pługowi, odłóżmy pióra i książki. Wyjdźmy na progi ciemnych, dusznych, wilgotnych domostw, strzechą krytych lepianek i przyziemnych czworaków folwarcznych.

Wyprostujmy barki zgięte ciężarem szarej pracy, wyprężmy omdlałe wysiłkiem ramiona, ożywmy wiosennym rumieńcem blade i smutne twarze.

Pracownicy fizyczni i umysłowi, robotnicy fabryczni i rolni, wyjdźmy tłumnie na place i ulice, miast i miasteczek, wsie i folwarki.

Niechaj ponad mury ponurych budynków fabrycznych, ponad chatynki bezrolnych i małorolnych, ponad budzącą się do nowego życia, rozkwitającą wiośnianemi barwami ziemię, radośnie popłyną rewolucyjne pieśni Idącej Przyszłości.

Wypowiedzieliśmy nieubłaganą walkę ciemnocie, zacieśniającej kajdany niewoli społecznej.

Wystąpiliśmy odważnie przeciwko militarystycznemu kultowi skrwawionego miecza i straszliwym rzeziom wojennym.

Rzuciliśmy śmiałe wyznanie ustrojowi wyzysku i nędzy, człowieka pracującego.

Codziennie szare miljony robotnicze, całego świata rozbudowują solidarnym wysiłkiem podwaliny nowego ustroju.

Codziennie wznosimy coraz szerzej i wyrzej socjalistyczną budowlę społeczną.

Potężnemi demonstracjami pierwszomajowemi, klasy pracującej wszystkich krajów, umocnijmy wysiłki i zdobycze codziennego trudu, napełnijmy własne serca niezłomną wiarą socjalistyczną, ożywmy codzienną walkę rozbudzonemi siłami ducha.

Dzisiaj, mocniej aniżeli kiedykolwiek podczas całorocznego i szarego wysiłku, podnieśmy nasze żądania: pracy i chleba, sprawiedliwości i wolności, pokoju wiecznego i braterstwa wszystkich narodów świata. Proletarjusze wszystkich krajów, jednako krzywdzeni i wyzyskiwani, poprzez kordony graniczne, nawzajem podajmy bratnie dłonie i rozpocznijmy wspólny pochód krzyżowy przeciwko królestwu pieniądza na ziemi, nietolerancji, szowinizmowi i nacjonalizmowi, krwawej walce rasowej i wyznaniowej.

Rozpalmy serca płomieniem wszechludzkiej miłości. Niechaj bracia nie mordują braci, niechaj ludzkość nie ocieka nadaremno wylaną krwią, niechaj straszliwe widmo, okrutnej zawieruchy wojennej opuści na zawsze progi, znękanego bratobójczą rzezią, świata.

Na piedestał najwyższych dostojeństw wynieśmy życiodajną Pracę, dzisiaj krzywdzoną i wyzyskiwaną, jutro świata całego jedyną władczynię.

Szaleje klęska bezrobocia. Coraz bogatsze jest żniwo głodu i nędzy.

Wzmagają się ataki na prawa i zdobycze klasy robotniczej. Ociekający krwią proletarjatu faszyzm roznieca iskry wojenne. Ustrój krzywdy i nienawiści surowy wydaje na siebie wyrok. Jedyną nadzieją świata demokracja i socjalizm.

Wszyscy, zwartemi kolumnami, stańmy wokoło czerwonych sztandarów naszej idei głoszącej nowe Jutro i świetlaną przyszłość.

Wiecznie Młodzi duchem i piękni wiarą zwycięstwa, wyjdźmy potężnemi i wspaniałemi demonstracjami Pierwszego Maja, naprzeciw bastylji starego porządku, który niby przekleństwo ciąży ponad ludzkością.

Drżyjcie ciemiężyciele i tyrani!

Niezliczonemi idziemy szeregami, wokoło naszych czerwonych sztandarów, jednym rytmem poprzez wszystkie kraje świata, wspólną pieśnią, jutrzejszą witamy przyszłość.

Dusze nasze czyste, serca wiarą gorejące. Rzucamy posiew wolności, nowego ustroju społecznego i sprawiedliwego prawa.

Dzisiaj Proletarjackie Święto Pracy, Pierwszy Maja...

S. N.

REZOLUCJA PIERWSZOMAJOWA
K. C. ORGANIZACJI MŁODZ. T. U. R.

Młodzież robotnicza, łącząc się w poczuciu międzynarodowej solidarności z socjalistycznym proletarjatem całego świata, podejmuje wspólnie ze swoją niezrównaną przewodniczką i jedyną reprezentantką polskiej klasy pracującej Polską Partją Socjalistyczną, niezłomną walkę o nowy ustrój społeczny, o pokój wszechświatowy, o równe prawa wszystkim mieszkańcom ziemi Polskiej.

Młodzież robotnicza staje w pierwszym szeregu obrońców republikańskiego ustroju Polski i wspólnie z całą Polską robotniczą będzie walczyła o utrzymanie i rozszerzenie wszystkich zdobyczy socjalnych.

Młodzież robotnicza poza hasłami pierwszomajowemi, które wysuwa proletarjat naszego kraju, zorganizowany w Polskiej Partji Socjalistycznej i Komisji Centralnej Związków Zawodowych, podejmuje zdecydowaną walkę o specjalnie młodzieży dotyczące postulaty:

Żądamy sześciogodzinnego dnia pracy dla młodocianych, zapomóg dla bezrobotnych od lat szesnastu, zmiany rządowego projektu ustawy przemysłowej, krzywdzącego młodocianych, żądamy wliczania godzin nauki do czasu pracy, rozbudowy szkolnictwa zawodowego, bezpłatnych, świeckich, obowiązkowych, szkół powszechnych.

Żądamy jednorocznej służby wojskowej, wolności zgromadzeń, zniesienia sądów doraźnych i kary śmierci.

Precz z wojną. Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!

Niech żyje Pierwszy Maj!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje Międzynarodówka Młodzieży

IGNACY DASZYŃSKI.

WSPOMNIENIE Z 1-GO MAJA PRZED 38 LAT.

Plac Zgody w Paryżu. Jeden z najpiękniejszych placów na świecie, zalany słońcem przecudnej wiosny, rojący się tłumem ludzkim w strojach odświętnych, szumiący i huczący, jak burzliwe jezioro. Z jednej jego strony „Pałac Burbonów", przerobiony na parlament, gdzie reprezentanci rządu, uprzedzeni, czekają na przybycie socjalistycznej deputacji.

Nad wielkiem przepięknem miastem rozpostarł swoje podłe skrzydła strach wielkooki... Minister Constans powiększył załogę Paryża o 15.000 wojska z prowincji, ulice i place wysypano grubym piaskiem, aby kawalerja mogła galopem pędzić w buntownicze tłumy, któremi od wczesnego ranka zaroiła się robotnicza dzielnica św. Andrzeja. Burżuazja uciekła zawczasu na południe i do letnich siedzib. Nieczyste sumienie tę ucieczkę doradziło.

Co chwila jakaś wieść oblatuje nerwowe tłumy; tam, gdzieś koło ratusza słyszano strzały anarchistów, gdzieś znowu ktoś z przedmieść maszeruje na centrum miasta.

Masa ludzka się niecierpliwi.

Aż koło południa pojawia się od bulwarów oddział przepysznej konnicy — straży municypalnej paryskiej. Rosłe chłopy — górale z południa — na olbrzymich koniach jadą powoli. Z kasków metalowych spływają w tył czarne końskie ogony, błyszczą w słońcu długie cholewy butów.

Wparli konie w tłum, jak w wodę i torują drogę robotniczej deputacji, kroczącej ku parlamentowi, aby tam przedłożyć swoje żądania: 8-godzinnego dnia pracy, powszechnego rozbrojenia, a raczej zniesienia militaryzmu przez powszechne uzbrojenie...

Tłumy witają swoich, ale wnet już po przejściu deputacji, poczyna policja jawna i tajna rozsadzać i rozłupywać masę ludową, zgromadzoną na placu.

Taktyka policji jest sprytna i bezwzględna zarazem; policjanci wymiatają

plac systematycznie, po kawałku, rycząc ustawicznie: „Circulez! circulez!“ (rozejść się).

Rozchodzimy się i spieszymy na bulwary, gdzie wnet pojawiają się chłopcy, roznoszący gazety. Tęskno nam do wieści z kraju...

Wreszcie wyczytujemy w jakiemś wielkiem piśmie dwa małe telegramy, ze Lwowa i z Białej. We Lwowie odbyło się wielkie zgromadzenie w dziedzińcu ratusza, w Białej wojsko strzelało do robotników. Są trupy i ranni...

Bicie serc zawtórzyło tym wieściom z ojczyzny. Więc i tam się zaczyna; więc lody i tam 1 Maj przełamał!

W tym dniu zdecydowałem się cichym ślubem w duszy, że wracam do kraju i zacznę tam pracę.

A dziś od tej chwili już lat trzydzieści osiem minęło...

WPŁYW BEZROBOCIA NA POŁOŻENIE KLASY PRACUJĄCEJ.

Nie ulega wątpliwości, że bezrobocie jest najdotkliwszą klęską, jaka spadła na klasę robotniczą w okresie powojennym. Nawiedziło ono wszystkie uprzemysłowione kraje europejskie; dość powiedzieć, że w końcu 1926 r. było bez pracy ok. 1.430.000 robotników w Anglji, 1.470.000 w Niemczech, ponad miljon w Rosji.

Nie ominęło bezrobocie i Polski. W ciągu 1926 r. liczba bezrobotnych wahała się między 358 a 197 tysiącami w końcu tegoż roku było ich 236 tysięcy, licząc z utrzymywanymi przez nich członkami rodziny — ok. 425 tys.; tyle więc osób pozbawionych było jakichkolwiek podstaw bytu.

Prawda. Wypłacane były zasiłki dla bezrobotnych. Wiemy jednak dobrze, że wysokość tych zasiłków była tak nieznaczna, iż nie wystarczała na najlichsze utrzymanie. Ponadto korzysta z nich, dzięki szeregowi ograniczeń, połowa bezrobotnych. Większa zaś ich część — 136.000 osób, licząc zaś wraz z rodzinami ich—245 tys. osób oddanych było na pastwę bezgranicznej nędzy. Tutaj też głód panował już bezlitośnie, niszcząc zwątlone poprzednio organizmy. Coraz bardziej — zwłaszcza wśród młodzieży — szerzy się proletarjacka choroba — gruźlica.

Nie należy jednak się dziwić, że groźne skutki bezrobocia ograniczają się wyłącznie do grona pozbawionych pracy; odczuwa je w sposób bolesny cała klasa robotnicza. Pomijamy przytem — jako dla interesów całości mający mniejsze znaczenie — fakt, że pewna część zarobków robotniczych odpływa na pomoc dla bezrobotnych w formie bądź to przymusowych potrąceń przy wypłacie, bądź to składek, pobieranych przez organizacje zawodowe, bądź wreszcie pomocy w naturze dla najbliższych. Są to bez wątpienia poważne obciążenia dochodów klasy robotniczej, jednakże nie najcięższe — z punktu widzenia interesów tej klasy. Groźniej natomiast — z tego właśnie punktu widzenia — przedstawia się oddziaływanie na rynek pracy poważnej liczby wolnych rąk roboczych, tej rezerwowej armji pracy — bezrobotnych. Armja ta osłabia stanowisko robotnika wobec przedsiębiorcy, utrudnia wszelką akcję o poprawę warunków bytu; ona to przedewszystkiem sprawiła, że zarobki robotnicze od lat dwuch stale były obniżane, jeśli wziąć na uwagę postępujący stale wzrost drożyzny. Przedsiębiorcy bowiem, ze względu na łatwość rekrutowania rąk roboczych, stali się nieustępliwi; na wszelkie żądania robotnicze z reguły odpowiadają odmownie, a przynajmniej teroryzują groźbą pozbawienia pracy.

Położenie jest tak groźne, że udzielenie pracy zwykłej, źle płatnej, uważane jest za akt łaski w stosunku do robotnika.

W tych warunkach niemoże być mowy o jakimkolwiek istotnem polepszeniu bytu klasy robotniczej, dopóki nie nastąpi poprawa sytuacji na rynku pracy, a że jest zaś to możliwe i w jakich warunkach, rozważymy w następnym numerze. Dziś zaznaczymy jedynie, że dobra i silna organizacja rzesz robotniczych, wielki dodatni wpływ wywrzeć może w tej tak palącej i istotnej dla całego obozu pracy sprawie.

M. Rowski.

NA ZLOT! NA ZLOT! NA ZLOT!

Po raz ostatni wołamy do Was, Towarzysze: „Wszyscy spieszcie na Zlot“. Już zaledwie miesiąc czasu dzieli nas od chwili, gdy w dniu 5 i 6 czerwca spotkamy się w Warszawie na placu Nędzy (Boisko Skry, ul. Okopowa), gdzie odbywać się będzie I Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej i Dzień Sportu Robotniczego.

Będzie to pierwsza próba sił młodej proletarjackiej gwardji, będzie to nauka i podnieta do dalszej owocnej dla Socjalizmu naszej pracy wśród młodocianych robotników.

Niechże nie zabraknie na Zlocie żadnej miejscowości, niech zewsząd przyjeżdżają jaknajliczniejsze grupy. Najsłabsze nawet organizacje młodzieży, sportowe czy partyjne, niech wysyłają choćby delegacje złożone z kilkunastu, a choćby z kilku ludzi.

Oszczędzajcie pieniądze, urządzajcie imprezy dochodowe, zwracajcie się do starszych towarzyszy o pomoc — a środki materjalne na pokrycie kosztów przejazdu (będą znaczne zniżki kolejowe) oraz kosztów mieszkania i pożywienia (razem 7 zł. za 2 dni od osoby)— napewno znajdziecie.

Zgłoszenia ilości uczestników z danej miejscowości, mających przybyć na Zlot, trzeba podawać koniecznie najpóźniej do dnia 10 maja, a zawiadomienia o tem, jakie zespoły zostaną przez organizacje wysłane, celem wzięcia udziału w popisach zlotowych — nadsyłać można tylko do 1 Maja na ręce Komitetu Centralnego Organ. Młodz. T. U. R. (Warszawa, Warecka 7). Późniejsze zgłoszenia mogą być nieuwzględnione. W każdym razie Komitet Centralny nie bierze odpowiedzialności za ulokowanie, wyżywienie, a nawet i przyjęcie zgłoszonych po terminie uczestników Zlotu.

Nadsyłajcie zgłoszenia na termin, gdyż musimy wiedzieć na ile osób Zlot przygotować.

Napłynęło już szereg zgłoszeń. Przybędzie około 300 — 400 tow. z Siły Górnośląskiej, przywiozą ze sobą drużyny sportowe, zespoły gimnastyczne, będą na popisach tańczyć swe ludowe tańce. Towarzysze z Zakopanego w ubraniach góralskich będą tańczyć zbójnickiego. Zapowiedziany jest przyjazd dużej grupy towarzyszy z zaboru czeskiego. Lwów, Łódź, Poznań, Wilno — duże i małe miasteczka zapowiadają swój liczny udział. Wszak braknąć nie może nikogo. Towarzysze zagraniczni z różnych państw także zapowiedzieli swój udział. Przyjadą towarzysze z Niemiec, z Austrji, z Łotwy zapowiedziana jest liczna wycieczka towarzyszy łotewskich.

Przyjeżdżać na Zlot można już w sobotę dnia 4-go czerwca popołudniu. W każdym razie trzeba się liczyć z rozkładami pociągów tak, by przybyć na miejsce Zlotu nie później, niż o godz. 8-ej rano dn. 5-go czerwca (niedziela).

Każdy uczestnik Zlotu winien zabrać z sobą: koc (pled) zmianę bielizny, o ile można płaszcz nieprzemakalny, przybory do mycia (ręcznik, mydło, szczoteczkę do zębów), przybory do jedzenia (miseczkę lub menażkę, kubek, łyżeczkę, scyzoryk lub nóż, widelec). Towarzysze winni się starać, by na Zlot przybyć w mundurach turowych, a przedewszystkiem w niebieskich koszulach.

Grupy z poszczególnych miejscowości winny przywieźć ze sobą sztandary oraz tabliczki rozmiaru 25 cm. na 40 na kiju wysokości 150 cm. z napisem czarnym na białem tle: „Organ. Młodz. T. . R.... (np.) Wilno.

TOWARZYSZE! Powodzenie Zlotu od Was tylko zależy. Nie zrażajcie się trudnościami, które energją zdołamy przezwyciężyć, nie zaniedbujcie choćby najmniejszego wysiłku, by przyczynić się do powodzenia Zlotu.

Zlot musi być masowy i imponujący. Wszyscy na Zlot!



Prezydjum Akademji, zorganizowanej w dn. 13-go kwietnia ku uczczeniu 1 rocznicy działalności Koła „Śródmieście“ im. Waryńskiego Warsz. Organ. Młodz. T. U. R.

KURS INSTRUKTORSKI
ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

3 kwietnia zakończył się zorganizowany staraniem K. C. Organ. Młodz. TUR pierwszy kurs instruktorski kierowników pracy organizacyjnej i oświatowej.

Dzięku kursowi Organ. Młodz. Turowej zyska 30 nowych, dostatecznie przygotowanych i pełnych zapału pracowników i 30 organizacji rozpocznie należycie prowadzoną i intensywną pracę zarówno wewnętrzną jak agitacyjną.

Powyższa zdobycz nie jest wyłącznym dodatnim rezultatem kursu. Wszyscy uczestnicy kursu, drogą wymiany myśli i poglądów i dwutygodniowego zbliżenia, nawzajem zżyli się ze sobą jaknajściślej i wytworzyli niezmiernie cenną i miłą atmosferę przyjaźni i braterstwa.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wróciwszy do swoich organizacji, uczestnicy kursu znakomicie przyczynią się do spotęgowania podobnej atmosfery na swoim terenie działania i podniesienia drogą powyższą Organizacji na jaknajwyższy poziom etyczny.

Wielka tutaj zasługa nieocenionej i ukochanej kierowniczki naszego kursu, tow. Jadwigi Markowskiej, której niezmordowana praca wielce przyczyniła się do znacznych praktycznych i moralnych wyników kursu.

Wielkie znaczenie posiadają wreszcie świeżo ukończone prace kursu, jako widoczny i bezsprzeczny dowód wspaniałego rozkwitu naszej organizacji, która zdobyła się na przeprowadzenie wielce dzisiaj kosztownej i trudnej imprezy.

Niechaj kurs instruktorski będzie nowym bodźcem do bardziej wytężonej i intensywnej pracy Organ. Młodz. Turowej.

UROCZYSTOŚĆ ZAMKNIĘCIA KURSU



Uczestnicy kursu z wykładowcami i członkami Egzekutywy K.C. Org. Młodz. T. U. R.

LUDWIK VAN BEETHOVEN
(1770 — 1827)

Dnia 26 marca cały świat cywilizowany składał hołd z okazji stuletniej rocznicy śmierci genjuszowi muzyki i wielkiemu człowiekowi — Ludwikowi van Beethovenowi. W harmonijnej zgodzie chyliły głowy narody w codziennem życiu powaśnione, a w zespole tym nie zbrakło szczególnej czci, oddanej przez klasę robotniczą. Kim był ów wielki czarownik, który zestrzelił w jedno uczucie rozdzielone serca i umysły? Dlaczego ludzkość z religijnym prawie kultem wspomina Jego imię nieśmiertelne? Co uczyniło Go tak drogim i blizkim światu pracy?

Ludwik van Beethoven urodzony w r.

1770, w Bonn, z rodziców pochodzenia flamandzkiego, już od 6 roku życia ujawniał zdolności do muzyki. Uczony początkowo przez ojca, człowieka brutalnego, który w talencie syna szukał jedynie źródła dochodów — później pod właściwszym kierunkiem, w 8 roku życia już tworzył, w 12 zastępował często w grze swych mistrzów. Coraz bardziej zdumiewał otoczenie, ale ciasno stawało mu się w rodzinnem mieście. To też w r. 1792 postanawia Beethoven przenieść się do stolicy ówczesnego życia muzycznego w Niemczech — do Wiednia. Tutaj zabłysła w całej pełni twórczość, tutaj znalazł źródło natchnienia i pole dla swego genjuszu, sławę i uznanie. Czy był jednak szczęśliwy?

Już od dziecka, w ciężkich warunkach życia domowego, Beethoven był samotnikiem. A oto w okresie rozkwitu swego talentu straszliwe nieszczęście pada brzemieniem na 30-letniego mistrza, Beethovena, zapada na nieuleczalną chorobę utraty słuchu. Złamany chce popełnić samobójstwo, ale postanawia stoczyć walkę ze swym „demonem" i tworzyć nadal dla sztuki, tworzyć dla ludzkości, pozbawiony sam tej rozkoszy, którą doznawali ci, którzy słuchać mogli wspaniałych Jego dzieł. Tytan pokonał „demona", tragiczne cierpienia zapładniają wciąż Jego twórczość, która sięga wciąż wyżej w bólu, miłości i wielkości. Życie jednak mistrza staje się coraz smutniejszą, coraz dotkliwszą męczarnią. Mistrz dziwaczeje, przygnębiony i szarpany bólem, staje się szorstki dla otoczenia, drażliwy. Ale kryje się w nim wielkie, wrażliwe serce artysty i człowieka, wrażliwe na wszystko, co piękne i szlachetne, nietylko w sztuce, lecz również w życiu. Dusza, która odczuwa wielkość przełomu, jaki niosła podówczas rewolucja francuska, wielkość idei wolności i równości, szczytnych porywów i walk o nowego człowieka, o lepszą, sprawiedliwszą budowę społeczną i polityczną. Dusza, która brzydzi się małości, nie zna granic bohaterstwa, i nie umie schylać się przed panami tego świata. Serce, które kochało życie i ludzi, ale w nieszczęściu beznadziejnem, zmuszone było zamknąć się w sobie. Głuchota zabijała wszelką chęć do życia. „Jakie to dla mnie upokorzenie", pisał w swym testamencie, „gdy ktoś stał obok mnie i z daleka słyszał głos fletu, a ja nic nie słyszałem! Takie wypadki doprowadzały mnie wprost do rozpaczy, niewiele brakło, a zakończyłbym takie życie. Tylko ona, sztuka, wstrzymywała mnie od tego". Albo takie słowa, krwią pisane: „Boże, Ty patrzysz na moją duszę, Ty wiesz, że mieszka w niej miłość bliźnich i pragnienie ich dobra. Ludzie! jeśli to kiedyś będziecie czytać, pomyślcie, zeście mi krzywdzę wyrządzili". Testament kończyły smutne modły: „Opatrzności! pozwól, by zjawił mi się bodaj jeden dzień niezmąconej radości! Tak dawno nie znam już szczerego oddźwięku prawdziwej radości. Boże! Kiedyż, o kiedyż usłyszę jej głos w świątyni przyrody i ludzkości? Czyż nigdy? — Nie, to byłoby zbyt okrutne".

Zdaje się, że dopiero śmierć dała wielkiemu męczennikowi wyzwolenie z tych mąk. Pod koniec życia przybywały wciąż nowe troski, które do reszty je zatruwały.

Aż wreszcie rozwijająca się choroba płucna sprowadziła śmierć w dniu 25 marca 1827 roku.

To krótkie wspomnienie o życiu pełnem bohaterstwa, genjuszu i cierpień Beethovena, niechaj ze strony polskiej młodzieży robotniczej zaświadczy, że łączy się ona w czci powszechnej dla nieśmiertelnego mistrza tonów, że nie obca jej jest wartość świątyni sztuki, a blizkie sercu wszystko, co wielkie, piękne i ludzkie.

M. S.



Członkowie łódzkiej organizacji T. U. R. (Koła im. Żeromskiego) na wycieczce.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Centralny Organizacji Młodz. TUR dziękuje niniejszem jaknajgoręcej wszystkim prelegentom i kierownikom pierwszego kursu instruktorskiego Organizacji.

POGAWĘDKA Z CZERWONYM HARCERZEM.

Wyobraź sobie, Czerwony Harcerzu, że nagle wszyscy ludzie przestali pracować. Pomyśl, jakby wtedy nasze życie wyglądało: więc maszynista już nie prowadziłby pociągu, nie możnaby przywieźć do miasta ani zboża, ani mięsa, ani węgla, głód, zimno, ciemność zapanowałaby wszechwładnie. Murarz rzuciłby kielnię, a nieodnawiane domy zaczęłyby się rychło sypać i walić w gruzy; piekarz, rzeźnik, młynarz, założyliby ręce bezczynnie, a wnet zniknąłby chleb, mąka, mięso i t. d. Wszyscy robotnicy z gazowni, elektrowni, telefonów, tramwajów, nie pójdą do pracy, ale na spacer, a wnet ciemność nas ogarnie, spotkanie się ludzi będzie utrudnione, do chorego nie zawezwiesz lekarza, fabryki staną, bo nie będą miały czem pędzić motorów. Pomyśl dalej, Harcerzu, niech staną fabryki włókiennicze, które wyrabiają sukna, płótna, perkaliki, w czem chodzilibyśmy, co kładlibyśmy na siebie, by chronić się od mrozu. Wyobraź sobie, przestaną pracować górnicy — ani węgla, ani soli, ani nafty, — jakże się tu obejść bez tego wszystkiego.

Zaczęliby tak ludzie żyć, jak niegdyś przed wielu, wielu setkami lat, kiedy to człowiek mieszkał w jaskini, odziewał się w skórę zwierząt, żywił się ich surowem mięsem, czy korzonkami, znalezionymi w lesie.

Teraz może zrozumiesz, Czerwony Harcerzu, jak wielkie znaczenie ma praca ludzka. Bez niej, bez tej pracy nie byłoby tego wszystkiego, z czego tak dumni jesteśmy, a co nazywamy (znasz już może to słowo) — cywilizacją. Ani domów i gmachów, ani dróg, bruków, ulic, kolei, tramwai, światła elektrycznego, gazowego, filtrów, telefonów, szkół, maszyn... Długo, długo możnaby tę litanję przedmiotów ciągnąć. Na co rzucimy okiem, czego się dotkniemy, wszystko to pracą, ciężką nieraz pracą do życia zostało powołane.

Siedzisz sobie, Harcerzu, w domu i pijesz szklankę herbaty. Pomyśl — ile pracy trzeba było dokonać, żebyś Ty mógł tę herbatę pić: więc gdzieś daleko, w zamorskim kraju, Chinach, czy Cejlonie, musieli ludzie przygotować ziemię odpowiednią, zasadzić krzewy herbaciane, obrywać liście, suszyć je, sortować, pakować, potem szereg innych ludzi w skwarze, znoju, burzach i zawieruchach wiózł ją przez morza dalekie do naszego kraju, załadowano ją dalej na pociąg, a ten znowu nie ruszyłby bez pracy maszynistów, palaczy, konduktorów i wielu innych. A przecież i szklanka, którą trzymasz w ręku, wymagała wiele ciężkiej pracy. Może kiedy będziesz oglądał hutę szklaną, zobaczysz wtedy, jaka to ciężka i zabójcza dla zdrowia praca.

Widzisz więc, że praca, praca ludzka, oto ta podstawa, oto fundament, na którym opiera się całe nasze życie nowoczesne. Zasługuje już z tego względu ona na nasz szacunek, na nasze uznanie.

Ale to nie wszystko.

Rozumiesz już, wiesz dobrze, że praca ludzka, praca murarza, szewca, ślusarza, nauczyciela, tkacza, czy urzędnika, że ta praca, to jakby krew w żywym organizmie. Wytocz krew z człowieka, a żyć przestanie; usuń pracę z naszego świata, a zamrze on odrazu.

Ale czy jest ona odpowiednio traktowana!

Czy górnik, połowę życia spędzający pod ziemią, narażony dnia każdego, każdej chwili na śmierć, hutnik, pracujący przy buchających żarem piecach, zgięty we dwoje szewc — czy za swą ciężką, twardą pracę dla społeczeństwa — mają oni od tego społeczeństwa odpowiednie wynagrodzenie, czy są szanowani, czy są należycie traktowani.

Wiesz dobrze — że nie.

I na tem, widzisz, polega niesprawiedliwość dzisiejszego świata, na tem polega krzywda, ciężka krzywda tych miljonów ludzi pracy. Pierwszy lepszy próżniak, wałkoń, nierób, tylko dlatego, że ma wypieszczone ręce i czysty kołnierzyk z pogardą odsuwa się w tramwaju od wracającego z ciężkiej pracy gisera, czy tokarza.

Ale Ty, Czerwony Harcerzu, wiesz, że znacznie większą wartość od wyelegantowanego paniczyka ma człowiek pracy, choć jego ręce czy kurtka ślady tej pracy noszą. Ty rozumiesz, że on właśnie jest człowiekiem pożytecznym, jest człowiekiem, któremu zawdzięczamy cały nasz dzisiejszy dorobek.

I dlatego będziesz szanował go. Będziesz szanował człowieka pracy, tkacza, metalowca, konduktora, górnika. Będziesz się starał zbliżyć do nich. Pomagać im przy każdej okazji.

Z was, Czerwoni Harcerze, wyrosnąć muszą i wyrosną ludzie, rozumiejący wagę i znaczenie pracy, ludzie, pracę tę szanujący, ludzie gotowi zawsze stanąć tam, gdzie się toczyć będzie walka o polepszenie bytu tej szarej miljonowej armji, która nie śmierć i zniszczenie, ale twórczość i dobrobyt niesie — armji pracy.

Dlatego też Twoje II-gie Prawo głosi:

„Czerwony Harcerz szanuje pracę ludzką i walczy o jej wyzwolenie"

Twój Towarzysz.

WALNE ZEBRANIE WARSZ. ORG. MŁODZIEŻY T.U.R.



Dnia 3-go kwietnia w sali O. K. R. P. P. S. odbyło się ogólne zebranie Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. Zagaił obrady tow. Zienc, przewodniczył tow. Góralczyk. Tow. Garlicki referował sprawę przygotowań do I Ogólnokrajowego Zlotu Młodzieży Robotniczej, tow. Murawski omówił sprawę 1-go Maja.

O konieczności walki z alkoholizmem mówił tow. Cesarski, który poinformował słuchaczy, że przy Komitecie Wykonawczem Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. powstał referat walki z alkoholizmem. Wreszcie o Kasach Oszczędnościowych referat wygłosił tow. Jędrzejewski.

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja. Odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży Robotniczej" i Czerwonego Sztandaru obrady zakończono. Następnie dokonano zdjęcia fotograficznego, którego reprodukcję podajemy powyżej.

„ŻYCIE MŁODZIEŻY W „POBUDCE".

Od paru tygodni w „Pobudce" wprowadzony został dział „Życie Młodzieży", mający za zadanie opisywanie i ilustrowanie warunków życia i pracy Organizacji Młodzieży T. U. R.

By „Życie Młodzieży" w „Pobudce" było możliwie ciekawe i wszechstronne, zwracamy się do Was, towarzysze, z gorącą prośbą o nadsyłanie licznych korespondencji o ważniejszych przejawach Waszej pracy, a przedewszystkiem nadsyłajcie dużo fotografji z Waszego życia. Adresujcie: St. Dubois, Warszawa, Warecka 7. „Robotnik".

MAŁY FELJETON.

ZAMIAST WIOSENNEGO.

Towarzysz redaktor „Głosu" wezwał mnie do swego gabinetu w stylu Ludwika (nie pamiętam którego, ale zdaje mi się, że Ludwika Cohna) i rzekł zarówno łagodnie, jak stanowczo:

— Napiszcie mi feljeton.

— Rozkaz — odparłem i już hyżo chciałem opuścić redaktorski gabinet (stylowy), gdy nagle zaszedł wypadek niebywały. Redaktor uważał za stosowne objaśnić mnie, jaki to mianowicie ma być feljeton.

— Feljeton ma być wiosenny — rzekł tonem, który zgóry wszelki opór wykluczał.

Redaktor stał się wybredny. Kaprysi. To go tak psuje szalone powodzenie — pomyślałem sobie i spróbowałem bronić się.

— Redaktorze — rzekłem — nie święci garnki lepią i nie trzeba być Kopernikiem żeby feljeton napisać. Rzeczywistość jest bardziej groteskowa od najfantastyczniejszego płodu humorysty. Naprzykład... Nie, już lepiej bez przykładów, bo za taki przykład „Głos" mógłby zostać pozbawiony głosu. Przykładów nie brak. Ale z feljetonem wiosennym — trudniejsza sprawa. Bo co można jeszcze napisać o wiośnie, czegoby ktoś kiedyś już nie napisał? Jak świat światem nie było piszącego człowieka, któryby nie pisał o wiośnie. Zwłaszcza poeci znęcali się nad tą niebogą, aż do obrzydzenia (obrzydzenia poezji, a nie wiosny) i gdyby ta biedna nie posiadała feniksowych własności i nie odradzała się co rok, trudno sobie wyobrazić, jak wyglądałaby wiosna przez wszystkich piszących wymiętoszona i wyzyskana. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że wiosna jest proletarjuszem pomiędzy porami roku, gdyż jest najbardziej wyzyskiwana. I wam — dodałem — zachciewa się akurat wiosennego feljetonu.

— Trudno, trzeba być aktualnym!

Postanowiłem bronić się do ostatka.

— I co ja powiem naszym czytelnikom o wiośnie? Czytelnicy nasi — to młodzież, w dodatku — socjalistyczna. Nosi ona wiosnę w swej piersi. Piastuje ją w swem sercu. Sama jak rok długi jest wiosną. Tej młodzieży prawić o wiośnie, to — jak powiadają Rosjanie — z samowarem do Tuły jeździć.

— Dobrze, więc napiszcie coś wielkanocnego.

— Już się robi. Napiszę o śmierci i zmartwychwstaniu.

— Człowieku, co wy wygadujecie? Młodzieży będziecie o śmierci opowiadali. Wiecie, co mi niedawno taki młodzian oświadczył. Śmierć, powiedział, to strusia polityka, to chowanie głowy w piasek.

— Słusznie zauważyłem — to nie jest właściwy temat. Biję się w pierś, mea culpa (moja wina).

— Wy się raczej w głowę puknijcie i powiedzcie: meus Kulpa-rków.

— Już wiem — rzekłem — napiszę o wierności wyznawanym zasadom i ideom, o jedności, o żelaznej woli do wytrwania, o...

— Dobrze, ale co żelazna wola ma do Wielkiejnocy — przerwał mi potok słów redaktor.

— A ma, właśnie że ma. Żelazna wola, Żelazna Wola; Żelazna Wola — Szopen; Szopen — mazurki; mazurki — placki; placki — Wielkanoc. Przez asocjację idei.

Już miałem się zabrać do pisania wielkanocnego feljetonu o żelaznej woli do wytrwania, gdy nagle wpadł do redakcji chłopiec z drukarni z krzykiem: „Rękopis na maszynę"!

Feljetonu tak i nie skończyłem.

Ultimus.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRZYWÓDCÓW ORGANIZACYJNYCH

W połowie czerwca odbędzie się w Danji Międzynarodowa Konferencja Przywódców, organizowana przez Międzynarodówkę Młodzieży Socj. Konferencja ta, podobna do pierwszej, jaka odbyła się przed dwoma laty ma na celu omówienie w bezpośrednich rozmowach i dyskusjach szeregu zagadnień, dotyczących ruchu młodzieży socjalistycznej.

Poruszone będą nast. tematy: sprawa masowości wychowawczych organizacji młodzieży socjal., sprawa udziału młodzieży w ruchu politycznym, ujednostajnienie pracy socjalistycznej wśród młodzieży robotniczej.

Jednocześnie z konferencją odbędzie się doroczne posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki.

ADRES SEKRETARJATU EGZEKUTYWY

nie uległ zmianie i sekretarjat Egzekutywy K. C. Organ. Młodz. TUR mieści się nadal: Warszawa, ul. Warecka 7.

Na ul. Czerwonego Krzyża 20 (budynek ZZK.) mieści się sekretarjat Zarządu Głównego TUR.

1-SZA ROCZNICA DZIAŁALNOŚCI KOŁA ŚRÓDMIEŚCIE IM. WARYŃSKIEGO, WARSZ. ORG. MŁODZ. T.U.R.

Dnia 13 marca Koło „Śródmieście" im. Ludwika Waryńskiego Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. obchodziło uroczyście pierwszą rocznicę swej owocnej działalności.

Poza szeregiem uroczystości (walne zebranie członków koła, zbiórka gromady Czerwonych harcerzy, wspólna fotografja, wieczornica itp.), odbyła się akademja, na którą przybyli wszyscy członkowie Koła, towarzysze z innych kół, wiele gości itp.

W przepełnionej i pięknie ubranej sali W. O. K. R. P. P. S. przemawiali tt. Bugajski, Garlicki i Zienc, którzy scharakteryzowawszy dotychczasową dodatnią działalność koła wskazywali na bieżące zadania, jakie przed młodzieżą robotniczą, a w szczególności przed Kołem stoją.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie nowego sztandaru zarządowi Koła.

Bogata i piękna część artystyczna, w której wyróżniała się m. in. produkcje Chóru deklamacyjnego Koła, uzupełniły program akademji, na której uczestnicy spędzili kilka niezapomnianych godzin.

Przewodniczył akademji tow. Seiffert.

Poniżej podajemy zdjęcie, dokonane na Akademji.



TOW. SEN. LIMANOWSKI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Polska Liga Obrony Praw człowieka i Obywatela, na czele której stoją postacie takiej miary i zasługi, jak nestor socjalistów polskich tow. sen. Bolesław Limanowski, tow. sen. Stanisław Posner i wielki pisarz „Ludzi Podziemnych", tow. Andrzej Strug, wydała odezwę, poświęconą sprawie opłakanego stanu więziennictwa polskiego i położenia więźniów politycznych.

Rozumna odezwa Ligi, podyktowana najszlachetniejszemi pobudkami, została skonfiskowaną i wszystkich, którzy odezwę podpisali pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Między innemi na ławie oskarżonych ma zasiąść osiwiały weteran socjalistycznej walki tow. sen. **Bolesław Limanowski.**

Wychowawcę szeregu pokoleń rewolucjonistów polskich, którzy wywalczyli niepodległość kraju naszego, będzie oskarżał prokurator wyzwolonej Polski i sądziła imieniem Rzeczypospolitej polska władza sądowa.

„Sprawiedliwie" nagradza Polska swoich najlepszych synów!

W niedalekiej przyszłości.

(O RADJO)

Wyobraźcie sobie gońca, który biegnie z szybkością trzystu tysięcy kilometrów na sekundę, to znaczy, że gdyby go wysłać z ziemi na słońce, odległe od nas o sto czterdzieści miljonów kilometrów, to dobiegłby tam w przeciągu mniejwięcej ośmiu minut. Goniec taki potrafi obiec w około ziemię po równiku, siedm razy na jedną sekundę. Prawda, goniec ten nie może tymczasem zabrać ze sobą nic z przedmiotów któremi się posługujemy i które nas otaczają, ale słowa nasze, muzykę i wszystkie inne dźwięki powtórzy każdemu z największą dokładnością, tak iż po głosie poznamy kto słowa mówi albo jaki instrument gra.

Dla gońca takiego nasze ziemskie przestrzenie są niczem i nie egzystują, gdyż słowa wymówione gdzie bądź na kuli ziemskiej w obecności takiego gońca w tym samym momencie rozniesione zostaną nie tylko po całej powierzchni kuli ziemskiej lecz brzmią w przestworzach tak, iż słychać je na aeroplanach, dźwięczą w głębi oceanów i szybów kopalnianych.

Mało tego, niedaleki już czas, kiedy goniec ten będzie przenosił odbicie i otoczenie mówiącej osoby we wszystkie zakątki świata z taką samą szybkością i dokładnością jak dziś już roznosi mowę i dźwięk.

A oto jeden z obrazków przyszłości:

Mały Adaś zachorował na wsi daleko od miasta i doktorów. Dbała o jego zdrowie matka chce poradzić się koniecznie tylko najsłynniejszego lekarza chorób dziecięcych p. Smith'a w Londynie. Matka zbliża Adasia do specjalnego aparatu, ustawionego w jednym z pokoi i posiadającego dużą lustrzaną szubę i naciska odpowiedni guzik „Hallo tu stacja nadawcza Warszawa" ryczy umieszczona nad szybą tuba głośnika. „Proszę o Londyn", mówi mamusia do tej samej tuby, „Tu Londyn" ryczy tuba w odpowiedzi na to, „proszę nr. 35757" rozkazuje matka. Za chwilę na płycie ukazuje się odbicie gabinetu doktora Smith'a, a tuba jaknajdokładniej powtarza jego uprzejme pytanie „czem mogę służyć?"

Wysłuchawszy prośby matki doktór każe Adasiowi pokazać język, potem nałożyć na rączkę w tym miejscu gdzie bije puls mały aparacik, który da możność doktorowi jak najdokładniej z zegarkiem w ręku policzyć uderzenia tętnicy, wreszcie każe przyłożyć ten sam przyrząd do serca Adasia i bardzo uważnie wysłucha jego bicia, a potem spojrzawszy na trzymany przez mamusię, wyjęty przed chwilą z pod pachy Adasia termometr zadecyduje „nic wielkiego początki grypy, proszę o papier na receptę". Wówczas matka naciska jeszcze jeden guzik i z wąskiej a długiej szczeliny pod szybą zaczyna wysuwać się taśma papierowa, na której autentycznym pismem doktora Smitha jest napisana recepta, bo charakter pisma danego osobnika przenosi także ten goniec, jak wszystko inne o czem mówiłem.

A wieczorem chory Adaś wraz z całą rodziną, siedząc przed aparatem będzie oglądać przedstawienie teatralne tego teatru na kuli ziemskiej jaki im się podoba wybrać, lub słuchać koncertu tego śpiewaka czy muzyka jakiego będą chcieli, niezależnie od tego gdzie on będzie się w danej chwili popisywać, na lądzie czy na okręcie, czy może lecąc na aeroplanie, jak to zrobiła już niedawno któraś z artystek nadając swój śpiew w stacji nadawczej aeroplanu, bujającego pod obłokami.

A oto jeszcze jeden obraz. W olbrzymiej sali uczelni wielka lustrzana płyta odbija wykład jednego z najgenjalniejszych ludzi świata, który mówi gdzieś w Ameryce. Takich uczelni setki tysięcy rozrzuconych jest po całej kuli ziemskiej i każda ma to czego jej potrzeba w danej godzinie. Dla jednych najlepszy matematyk świata wyprowadza swoje wzory, dla drugich genjalny chemik lub fizyk mówi o cudach natury, dla trzecich niedościgniony chirurg robi operację na starcu, czyniąc z niego młodziana w sile wieku.

A język? Rozumie się, iż jeden dla całej kuli ziemskiej może być „Esperanto", wynalezione przez d-ra Zammenhoffa lub odmiana tego języka „Ito".

Wszystko to nie są fantazje kochani czytelnicy, cuda te albo już egzystują jak radjo i telewizja lub są w przygotowaniu i niedługo na nie czekać.

A cudów tych dokona goniec, o którym mówię w tym artykule. Któż on taki i jak mu na imię i gdzie on przebywa? zapytacie! Ale o tem pomówimy w następnym artykule.

Nadsyłajcie pieniądze należne za kolportaż.

ZAMACH NA PRAWA
MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Dowiadujemy się, iż rząd zamierza w najbliższym czasie ogłosić w formie dekretu ustawę przemysłową.

Projekt tej ustawy był ostro krytykowany przez organizacje zawodowe, a także przez wybitnych prawników, zawiera bowiem przepisy, które wprowadzają ograniczenia dla przemysłu na podobieństwo średniowiecznych cechów. Przedewszystkiem zaś projekt godzi w szerokie rzesze młodzieży robotniczej, uzależniając w sposób niebywały t. zw. „uczniów“ i praktykantów od widzimisię „pryncypała“.

Przeciwko temu zamachowi na interesy i prawa młodzieży, cała młodzież robotnicza musi głośno i stanowczo zaprotestować.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. w najbliższym czasie roześle miejscowym organizacjom instrukcje w sprawie zorganizowania akcji protestacyjnej, którą cała młodzież Turowa winna podjąć.

Z braku miejsca sam projekt ustawy przemysłowej omówimy szerzej w numerze następnym.

ENDECY
PRZECIW MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Baczność, Tow. Młodociani!

Podczas obrad nad ustawą o zgromadzeniach na posiedzeniu wtorkowem Komisji Konstytucyjnej, prof. Konopczyński gwałtownie domagał się, aby w ustawie o zgromadzeniach zakazano młodocianym do lat 18 brania udziału w zgromadzeniach tak publicznych, jak i nie publicznych, nawet kulturalno - oświatowych(!), sportowych(!) i zawodowych. Zgadzał się wyłącznie na udział ich w zebraniach związków i stowarzyszeń. Przeciwko temu wystąpił z gwałtownym sprzeciwem tow. pos. Czapiński, któremu udało się przeprowadzić uchylenie propozycji pos. Konopczyńskiego. Referent, pos. Kiernik, zgodził się na formułę kompromisową.

W ten sposób chcieli endecy utrącić wszelką możliwość zgromadzania się młodocianych zapewne, by trzymać ich w większej zależności i niewoli u pracodawców. Chadecy i enpeerowcy nie reagowali na wnioski endeckie.

Młodociani robotnicy nie zapomną tego haniebnego dla Prawicy faktu.

Ustawa o zgromadzeniach nie została uchwalona, gdyż Sejm został odroczony przed ostatecznem jej załatwieniem.

KURS TECHNICZNY
Koła im. Montwiłła-Mireckiego, Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

Kilkoletnie istnienie naszej organizacji i jej pomyślny rozwój dostarczają nam możności ciągłego udoskonalania metod naszej pracy i zbogacania jej przez coraz nowe, pożyteczne poczynania.

Jednem z nich jest zorganizowanie w Warszawie przy Wolskiem Kole Młodzieży im. Montwiłła - Mireckiego kursu technicznego, który ma na celu dać możność młodym robotnikom nabycia lub uzupełnienia swych wiadomości fachowych.

Członkowie naszych kół, uczęszczający do szkół dokształcających niejednokrotnie skarżą się, że niewiele z nauki korzystają, lub traktowanie ich pozostawia dużo do życzenia. To nas natchnęło myślą podjęcia własnemi siłami tej koniecznej działalności, w przeświadczeniu, że jest również naszym obowiązkiem umożliwić szeregom młodych robotników zdobywanie jaknajważniejszych kwalifikacji do pracy.

Kurs ten, początkowo obejmujący dziedzinę elektromechaniki, będzie w przyszłości rozpadał się na kilka oddziałów, ogarniających różne specjalności. Uczestnicy są zeń niezwykle zadowoleni i stwierdzają, że korzystają bardzo dużo. Kierownikiem, oddanym niezwykle tej pracy, jest tow. inż. Rogowski.

Poniżej podajemy zdjęcie członków Kursu z kierownikiem inż. Rogowskim.



PRECZ Z ZAMACHEM REAKCJI

NA DEMOKRATYCZNĄ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ DO SEJMU I SENATU ORAZ SAMORZĄDÓW.

Przed zamknięciem sesji sejmowej w komisjach Sejmu toczyła się zażarta walka, prowadzona przez naszych towarzyszy w obronie demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu o demokratyczny ustrój oraz ordynację wyborczą do gmin wiejskich i miejskich.

Prawica z endecją na czele chciała zmienić obowiązującą ordynację wyborczą do Sejmu w ten sposób, by sztucznie zmniejszyć przedstawicielstwo lewicy i mniejszości narodowych. Chciano zmniejszyć ogólną liczbę posłów, porobić wielkie i specjalnie wykrojone okręgi, a przedtem zamierzano utrącić nawet zasadę proporcjonalności wyborów.

Również co do ordynacji wyborczej do samorządów, chciano zapomocą różnych nieprzyzwoitych sztuczek w ten sposób ją skonstruować, by umożliwiła opanowanie Rad Miejskich, Magistratów przez prawicę z pogwałceniem zasad słuszności i sprawiedliwości, a z krzywdą lewicy i mniejszości narodowych.

Cały zresztą ustrój gmin proponowany przez prawicę był wysoce reakcyjny i krzywdzący szerokie warstwy ludności robotniczej i chłopskiej.

Sejm został odroczony. Walkę w Sejmie przerwano. Nie została ona jednak zakończona. Odłożono ją tylko. Gdy Sejm się zbierze, prawica ponowi ataki i walka rozpocznie się na nowo.

Wobec przewagi prawicy w Sejmie położenie naszych towarzyszy jest nader poważne. Nie mogą pozostać oni osamotnieni. W tej walce poprzeć ich musi proletarjat miejski i wiejski. Wszędzie po wsiach i miastach rozlegać się winien stanowczy głos ludu pracującego:

Nie pozwolimy odebrać sobie demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, odeprzemy zamach na demokratyczny ustrój samorządu.

Tow. Feliks Perl.

Żałobną wieść przyniosła ostatnia chwila. Umarł tow. Feliks Perl.

Współzałożyciel Polskiej Partji Socjalistycznej całe życie poświęcił służbie idei wolnej i niepodległej Polski i wyzwolenia polskiej klasy robotniczej.

Jako student należał do rewolucyjnej grupy socjalistycznej partji „Proletarjat". W 1892 r. zakłada podwaliny P. P. S. i pracuje dla Niej poza granicami kraju, ścigany przez rządy carskie. 1901 roku powróciwszy do Polski rozpoczyna bezpośrednią walkę przeciwko caratowi o wolność swojego kraju i przeciwko krzywdzie i niedoli polskiej klasy robotniczej, o wyzwolenie proletarjatu. Pracuje jako redaktor nielegalnego „Robotnika", pisze szereg dzieł naukowych z dziedziny socjalizmu i jest duszą całej prasowej akcji partyjnej.

Na początku wojny idzie do legjonów. Od chwili powstania niepodległej Polski, jest naczelnym redaktorem Centralnego organu partji, od 1919, posłem na Sejm i lat wiele członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Śmierć powszechnie kochanego i szanowanego przywódcy, człowieka, obdarzonego wielkim umysłem i prawem sercem, wyrządziła niepowetowaną stratę całej polskiej klasie robotniczej.

Młoda Polska Robotnicza, budująca ustrój socjalistyczny w niepodległym dzisiaj kraju naszym, do wyzwolenia którego tow. Perl tak znacznie się przyczynił wspólnie ze starszymi towarzyszami pochyla swe sztandary ponad grobem drogiego przewodnika i składa hołd cieniom nieugiętego bojownika idei wyzwolenia Polski z kajdan niewoli.

Pogrzeb tow. Perla odbył się dn. 19.IV. Z ramienia K. C. Organ. Młodz. TUR. nad grobem przemawiał tow. Dubois.

Cześć Jego pamięci.

Wydawca: Komitet Centr. Organizacji Młodz. T. U. R., Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na Śląsku Cieszyńskim i Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na G. Śląsku.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Stanisław Niemyski.
Adres Redakcji i Administracji: Warecka 7 — I piętro godz. 1 — 3 codz.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.